

*Terese Klepacka*



# W KRĘGU RADY

*pismo dla drużynowuch*

WYDAWANE PRZEZ GŁÓWNE KWATERY HARCEREK I HARCERZY ZHP.

ROK II

LONDYN

STYCZEŃ-LUTY

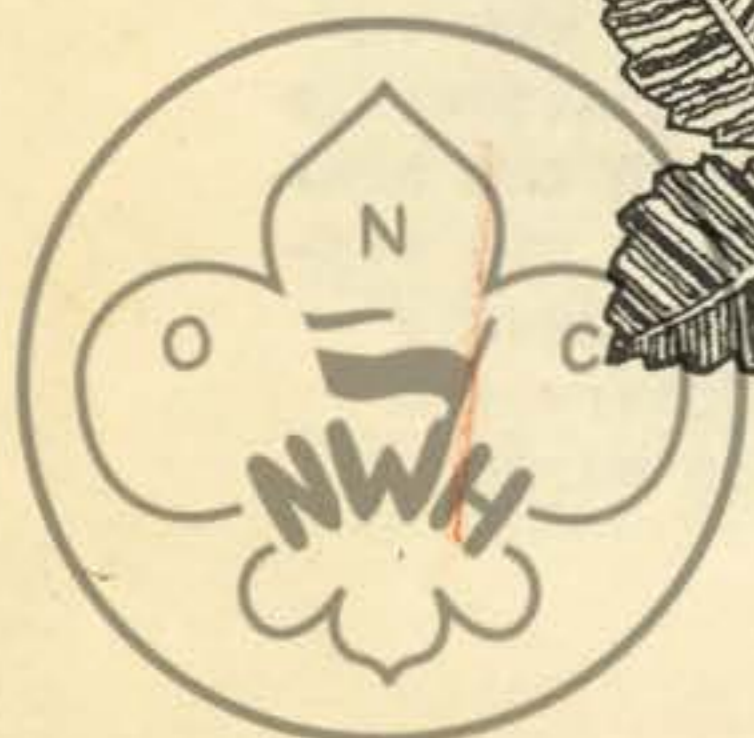
1949

Nr.1(4)



Lord ROBERT BADEN-POWELL.

1857-1941



archiwum

PHM. A. BROMKE

## BADEN POWELL

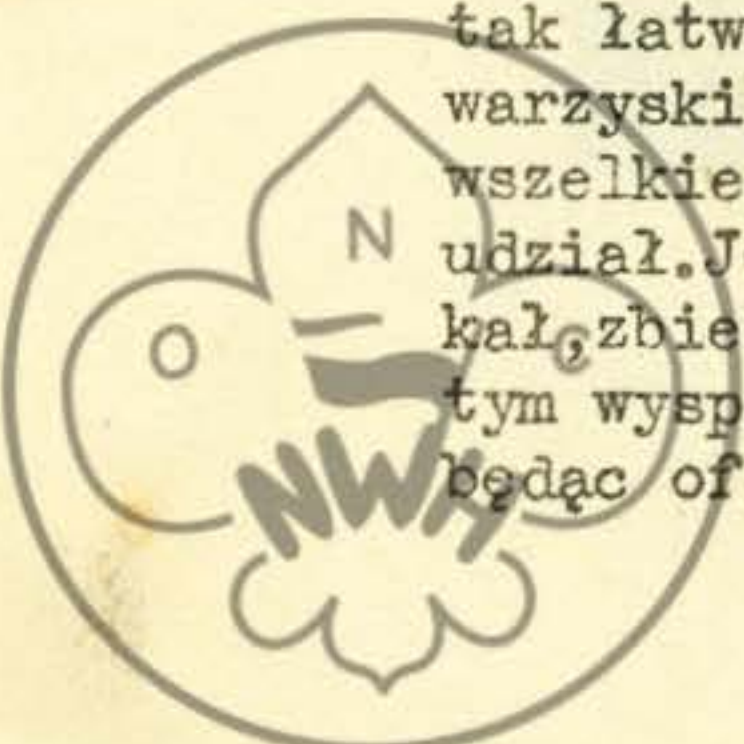
Groza wojny, historyczne wypadki przewalające się przez świat, zamęły stratę, jaką poniosła ludzkość dnia 8 stycznia 1941 roku przez śmierć Pierwszego Skauta Świata Lorda Roberta Baden-Powell'a. Aby uchwycić osobowość tego człowieka, nie wystarczy systematyczne opracowanie jego życiorysu. Działalność Baden-Powell'a przerasta ramy najbardziej nawet wybitnej jednostki i stała się symbolem najszczytniejszej myśli naszej epoki.

Całe życie Lorda Baden-Powell'a można podzielić na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy - okres lat pięćdziesięciu - przygotowywania się do pracy wychowawczej; drugi, kiedy wystąpił z czynnej służby wojskowej i poświęcił się wyłącznie pracy dla skautingu, którą przerwała mu dopiero śmierć. Wydawać się może, że określenie pierwszej części jego życia terminem "przygotowania do pracy wychowawczej" jest przesadzone. Oczywiście nie była to odrazu zupełnie świadoma dążność do stworzenia nowych form wychowania młodzieży, lecz idea, która krystalizowała się w jego umyśle z biegiem lat i nabytym doświadczeniem i która w pewnym momencie stała się jego przeznaczeniem. Nie lekceważę tutaj bynajmniej zasług Bi-Pi, jako żołnierza - dowódcy, którego zdolności były wysoko cenione przez naród brytyjski, lecz wydaje mi się, że błędna one wobec osiągnięć jego jako twórcy skautingu. Sam zresztą Bi-Pi zdecydował o tym fakcie, gdy w 1907 roku zrezygnował z kariery wojskowej i uznał za swoje powołanie pracę wychowawczą.

Robert Baden-Powell urodził się w roku 1857, jako syn słynnego uczonego, profesora Uniwersytetu Oxfordzkiego. Ojciec jego zmarł wczesnie, a wychowaniem dzieci zajęła się matka. Robert wychowywał się wśród licznego rodzeństwa, co wyrobiło w nim umiejętność współżycia z ludźmi i poczucie solidarności grupowej. Dużą rolę w jego wychowaniu grało wyrobienie fizyczne i umiejętność życiowej samazaradności, którą nabierał w dość częstych, zarówno lądowych, jak i morskich wycieczkach. Bi-Pi w szkole nie wybijał się zdolnościami naukowymi, zawsze natomiast przodował w życiu towarzyskim.

Mając lat dziewiętnaście, zdał świetnie egzamin do słynnej szkoły oficerskiej w Landhurst, którą ukończył w roku 1876. Następne lata życia Baden-Powell'a, jako młodego oficera armii brytyjskiej były nieprzerwaną służbą w różnych koloniach. Pierwsze osiem lat spędził w Indiach, następnie po parę lat w Natalu, na Malcie, w Środkowej i Zachodniej Afryce, w Południowej Afryce, i znów w Indiach. W okresie tym brał parokrotnie udział w służbie wywiadowczej w różnych krajach. W służbie wojskowej okazał się wybitnym oficerem to też awansował bardzo szybko. W roku 1883 został kapitanem, a w roku 1897, gdy po raz drugi udał się do Indii był już pułkownikiem, dowódcą 5-go Pułku Dragonów Gwardii.

Przez cały ten okres Bi-Pi potrafił świetnie przystosować się do warunków, w jakich się znajdował, nigdy nie poddając się depresji, o którą tak łatwo w monotonnej służbie kolonialnej. Był bardzo ceniony za swe towarzyskie nastawienie do ludzi; ulubionym jego zajęciem było organizowanie wszelkiego rodzaju atrakcji jak: przedstawień, koncertów, w których sam brał udział. Jednocześnie poznawał on kraje, ludzi i zwyczaje, z którymi się stykał, zbierając informacje niejednokrotnie o wartości naukowej. W okresie tym wyspecjalizował się w pierwszych zadaniach skautowych, najpierw sam będąc oficerem zwiadowczym, następnie zaś organizując tę służbę wśród



młodszych żołnierzy. W r. 1889 wydał książkę "Podręcznik zwiadostwa" uważaną za pierwszą książkę zawierającą zasady skautowania.

W rok później za wspaniałą obronę Mafekinga otrzymał stopień generała i stał się jednym z najpopularniejszych dowódców armii brytyjskiej. W czasie tej obrony zaszedł wypadek, który pociągnął za sobą daleko idące następstwa dla przyszłego ruchu skautowego. Oto 'Bi-Pi' z braku odpowiedniej ilości żołnierzy wziął do służby pomocniczej w oblężonym mieście młodych chłopaków, którzy świetnie wywiązali się z nałożonego na nich obowiązku. Oddział ten był oparty na zasadach organizacji skautowej i śmiało może być uważany za pierwszą zorganizowaną drużynę skautową.

Wkrótce po zakończeniu działań wojennych w Mafekingu Baden-Powell ponownie powrócił do Południowej Afryki, jako szef administracji. W r. 1902 awansował do stopnia generała-inspektora, co było najwyższym stopniem, jaki mógł osiągnąć oficer kawalerii. Na stanowisku tym pozostawał do 1907 roku, pracując nad organizacją armii brytyjskiej. W r. 1907 rezygnuje ze służby wojskowej i poświęca się pracy dla skautingu.

W chwili gdy wystąpił z wojska Baden-Powell miał nietylko wszechstronne doświadczenie, potrzebne wychowawcy skautowemu, lecz również wielką popularność wśród chłopców, których porywała jego przeszłość.

Przed rozpoczęciem pracy na szerszą skalę pragnął Bi-Pi wypróbować praktycznie wśród chłopców metody wychowania skautowego. W tym celu zorganizował w 1907 roku pierwszy obóz skautowy - Browsea Island. Obóz ten, na którym było dwunastu chłopców przekonał go ostatecznie o celowości pracy i od tego momentu rozpoczął się systematyczny rozwój organizacji skautowej.

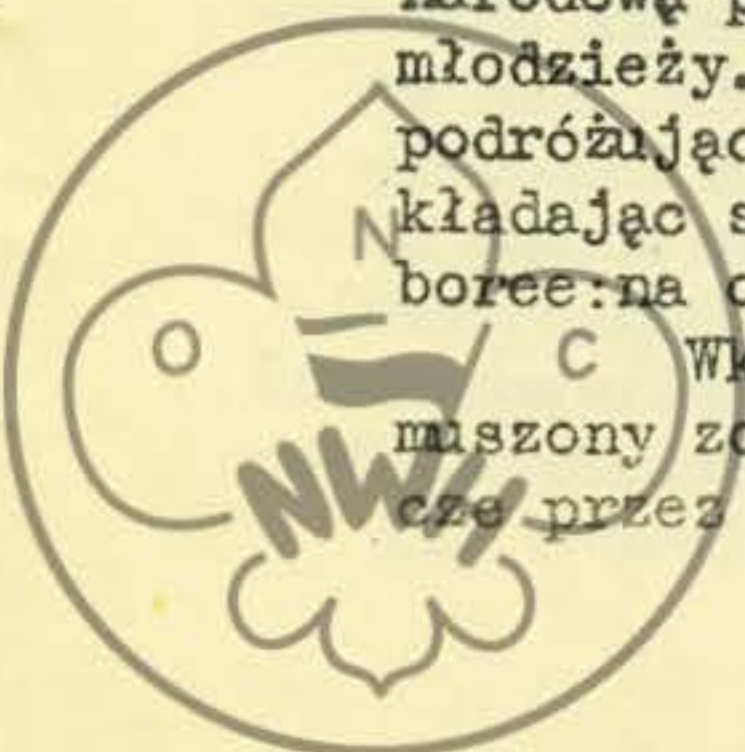
Napływ ochotników do skautingu był ogromny i organizacja rozrastała się błyskawicznie. W r. 1909 zarejestrowanych już było 60.000 skautów, w rok później liczba przeszła 100.000. Jednocześnie z pierwszymi zwykłymi drużynami powstawały pierwsze drużyny morskie. W r. 1909 na pierwszym zlocie w Crystal Palace obecnych było ok. 10.000 skautów. Na zlot ten przybyły pierwsze skautki, które pracowały nad przystosowaniem metody skautowej do wychowania dziewcząt. W r. 1911 odbył się ponowny zlot w Windsor, na który przybył król Jerzy V.

Przez cały ten okres Bi-Pi nie ustawał w pracy. Podróżował po kraju przemawiając na zebraniach, przeprowadzając inspekcje już istniejących drużyn i zakładając nowe. Jego wizyty w paru krajach przyczyniły się do powstania w nich ruchu skautowego, który wkrótce rozszerzył się niemal na cały świat. W r. 1912 Baden-Powell ożenił się z panną Olave St. Clair-Soames, która stała się jego wielką pomocnicą w pracy skautowej, zajmując się organizowaniem ruchu skautowego dziewcząt.

Pierwsza wojna światowa nie złamała młodego ruchu skautowego, lecz przeciwnie dopomogła do jego rozwoju. Skauci i skautki przez całą wojnę pełnili służbę pomocniczą uzyskując za swą pracę powszechne uznanie.

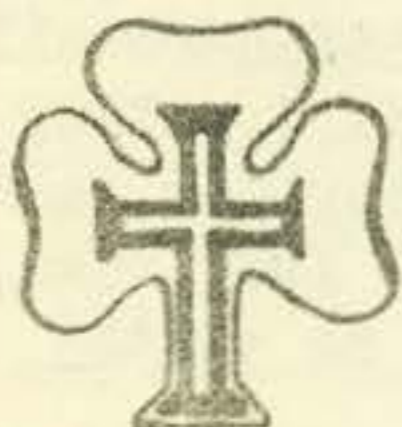
Po wojnie skauting ponownie przystąpił do ofensywy. Powstała międzynarodowa organizacja skautowa, której kierownictwo objął oficjalnie już uznany Pierwszy Skaut Świata - Baden-Powell. Organizacja ta objęła swoim zasięgiem prawie wszystkie kraje, dysponując stałym komitetem centralnym i międzynarodową prasą skautową, zwołując stałe konferencje instruktorskie i zloty młodzieży. Bi-Pi pomimo swojego wieku brał czynny udział w pracy organizacji, podróżując po całym świecie i odwiedzając skautów różnych narodowości, zakładając stałe ośrodki szkolenia instruktorów. Obecny on był na wszystkich Jamboree: na ostatnim w Holandii miał lat 81.

Wkrótce po Jamboree w Holandii Bi-Pi zapadł poważnie na zdrowiu i zmieszony został do wycofania się z aktywnej pracy organizacyjnej. Pisał jeszcze przez pewien czas książki dla chłopców, poświęcone głównie swoim prze-



życiom, lecz praca wyczerpywała go już coraz więcej. Opuścił Anglię i udał się do Kenii, gdzie spędził ostatnie lata swojego życia.

Bi-Pi pozostawił po sobie nie tylko doskonałą metodę wychowania młodzieży i potężną organizację skautową, lecz co więcej wiarę w możliwości zrealizowania międzynarodowego braterstwa ludzkości. Skauting dla niego to nie tylko system wychowawczy, lecz środek do zbudowania lepszego świata. Poprzez światowe braterstwo skautowe dopomożemy do zapewnienia pokoju i szczęścia w świecie i wzajemnego zrozumienia pomiędzy ludźmi..."- mówił Bi-Pi na pierwszym Jamboree w Olimpii.



BRAZYLIA



WIELKA BRYTANIA



INDIE



HOLANDIA

## BUDUJMY PRZYJAŹŃ

Dzień 22 lutego obchodzony jest przez wszystkie organizacje skautek całego świata jako dzień poświęcony skautkom innych narodów. We wszystkich częściach świata i we wszystkich krajach Harcerki, Guides, Girl-Scouts, Eclaireuses obchodzą ten dzień specjalnymi zbiórkami hufców czy drużyn. W dniu tym zapraszają na zbiórki skautki-cudzoziemki, starają się zrobić im przyjemność, starają się zbliżyć swoje dziewczęta do sióstr-cudzoziemek.

I my, w Harcerstwie od lat - w Polsce, jak i tu na obczyźnie - obchodzimy ten dzień specjalnymi zbiórkami. Zbiórki poświęcamy skautkom innych narodów; jak powiedziałam wyżej - staramy się zapoznać z ich zwyczajami, ale myślimy także o naszych siostrach - harcerkach samotnych i oddalonych.

Zbliża się dzień 22 lutego i sądzę, że każda drużyna we Francji, Belgii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, w Ugandzie, Rodezji, Libanie czy gdziekolwiek indziej zorganizuje zbiórkę z okazji Dnia Myśli.

Organizując taką zbiórkę, musimy wszystkie pamiętać o CELU: chcemy zapoznać drużynę z pracą i zwyczajami skautek innej narodowości; chcemy zbliżyć je do sióstr-cudzoziemek, pomóc zrozumieć je i znaleźć wspólne zainteresowania, chcemy nawiązać z nimi przyjaźń. Wreszcie chcemy pokazać dziewczętom, ile radości daje sprawienie radości innym.

Jak ułożymy PROGRAM zbiórki i jak ją przeprowadzimy ?

Żeby pomóc Wam, podam kilka przykładów zbiórek z moich wspomnień. Może ułatwią one przygotowanie Waszej zbiórki, ale lepiej będzie, jeżeli program zbiórki będzie Waszego oryginalnego pomysłu.

Pamiętam - dawno, dawno temu, bodaj że dziesięć lat minęło od tego dnia - zbiórkę drużyny harcerek na przedmieściu Katowic, na Śląsku. Drużyna zebrała się w sali szkolnej. Dziewczęta zastępami zasiadły w koło na podłodze każdy zastęp miał chorągiewkę w barwach innego państwa. Goście z jednej strony sali, harcerki z drugiej, a drużynowa w środku. Najpierw przemówiła drużynowa, wyjaśniając, dlaczego dzień ten został wybrany na "Dzień Myśli". Jest to dzień urodzin Baden Powell'a, twórcy skautingu i Lady Baden Powell, Naczelnicy Skautki Świata. Tak się dziwnie złożyło, że oboje mają ten sam dzień i miesiąc urodzin, chociaż różnica lat między nimi jest dość duża. Baden Powellowi zawdzięczamy przecież tak dużo. Zawdzięczamy mu wiele szczęśliwych chwil, chwil, które nam dał skauting. Słusznie więc, że wybraliśmy na Dzień Myśli Bra-



terskiej dzień urodzin tego, który na wszystkich Złotach i Jamboree mówił nam: "Szukajcie Przyjaciół" - "Look for friends". Chciał on zawsze, żeby spotkania z cudzoziemcami odbywały się pod hasłem szukania i budowania przyjaźni.

Następnie wystąpiła drużyna przyboczna i wyjaśniła zebranych gościom, że każdy zastęp w przeciągu miesiąca zapoznał się z wybranym przez siebie krajem i pokaże nam dziś, czego się o nim dowiedział.

Pokazy były naprawdę ciekawe. Zgodnie z założeniem dziewczynki starały się jak najmniej mówić, a p o k a z y w a ł y . Zastęp przyjaciół Francji pokazał nam historię Jeanne d'Arc, zastęp przyjaciół Węgier odjazd księżniczki Kingi węgierskiej do Polski, gdzie została żoną Bolesława Wstydlivego. Zastęp ten w dwóch obrazach pokazał nam historię odkrycia kopalni soli, z której wydobywają pierścienią księżniczki, wrzucony przez nią w jej rodzinnym kraju, przed ojazdem do Polski.

Inną zbiórką w dniu "Myśli" była zbiórka warszawskiej drużyny harcerki imienia Zawiszy Czarnego. Pamiętam piosenki różnych krajów, śpiewane przez dziewczynki i kilka ciekawych gier. Oto jedna z nich: harcerki stają w dwurzędzie, twarzami zwrócone do drużynowej. Drużynowa ogłasza: Francja - pięć miast. Pierwsza dwójka dobiega do drużynowej i na wręczonych przez nią kartkach papieru pisze, każda z dziewczynek oddzielnie, po pięć nazw miast francuskich. Która odda pierwsza i nazwy będą bez błędów - zdobyła punkt dla swego rzędu. Dalej: Włochy - nazwisko poety i nazwisko malarza. Druga dwójka na gwizdek wybiegła. Ta, która pierwsza odda kartkę z nazwiskami zdobywa punkt. Po wykonaniu zadań przez wszystkie dwójki obliczono punkty i pobity tym razem rząd wykonał rakietę na cześć zwycięzców, a zwycięski wznosił okrzyk "dzię-ku-je-my" na tempa.

Drużyna harcerki "Wisła" w Wielkiej Brytanii przed czterema czy pięcioma laty wybrała Grecję, jako temat zbiórki. W zbiorce, niestety brały udział tylko zastępowe i kilka dziewczynek, które mieszkały w Londynie, - była to bowiem drużyna korespondencyjna. Za to cała zbiórka była później opisana w "Liście Drużyny". Podzielono więc pracę - drużynowa opowiedziała o starożytnej Grecji i jej wspaniałej kulturze; Marysia - przyboczna o bohaterskim udziale Grecji w obecnej wojnie, a Damusia nauczyła wszystkie piosenki skautek greckich, o pięknej poważnej melodii.

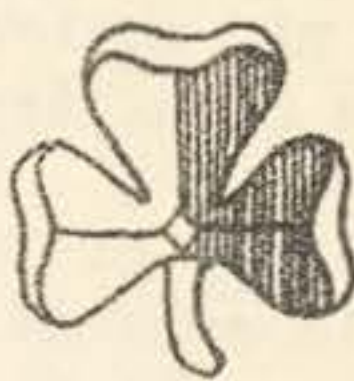
Podobała mi się bardzo zbiórka zastępu "Promieni" ze Szkocji. Dziewczynki postanowiły w dniu tym zrobić przyjemność cudzoziemce. Zaprosiły więc Szkotkę, której ojciec zginął na wojnie, a matka leżała chora w szpitalu. Betty przyszła z malutkim braciszkiem Jimmy, nie mogła go przecież samego zostawić w domu. Dziewczynki urządziły przedstawienie, które udało się znakomicie, a wyścigi żab wygrał mały Jimmy. W drużynie mojej, przed laty, przyjął się zwyczaj, że w dniu 22 lutego oprócz specjalnej zbiórki drużyny, przygotowywałyśmy niespodziankę dla kogoś samotnego, lub chorego. Kiedyś było to tak: uroczystą zbiórkę drużyny miałyśmy w sobotę najbliższą dnia 22 lutego, a w samym dniu drużynowa zwołała zbiórkę przed drzwiami pokoju naszej Drużyny Jagi. Uchwaliliśmy, że każda z nas przyniesie ze sobą jeden kwiatek. Kwiaty miały być wyhodowane przez dziewczynki, narysowane, namalowane, wyhaftowane - dowolnie. O oznaczonej godzinie zebrałyśmy się przed drzwiami pokoju, przy ul. Wilczej w Warszawie. Drużyna Jaga obiecała drużynowej poświęcić dla niej pół godziny czasu, a więc zastałyśmy ją w domu. Niespodzianka była wspaniała, bo nie przypuszczała, że przyjdzie cała drużyna z kwiatkami własnej "roboty". Spędziliśmy miłe pół godziny śpiewając, następnie część z nas poszła razem z drużyną Jagą odwiedzić chorą Hanię, która już od miesiąca leżała ze zranioną nogą w gipsie. Część przyniesionych przez nas kwiatów ozdobiła pokój chorej.

Różnie obchodzimy Dzień Myśli - dzień przyjaźni skautowej. Ale sądzę, że każda z Was Druhny Drużynowe będzie pamiętała o tym dniu i postara się zasiać w sercach dziewcząt ziarno przyjaźni skautowej.

Drużynowa



FINLANDIA



SZWAJCARIA



STANY ZJEDN.



GRECJA

## RYŚ ZUCH

### "GRY PLAN"

"Błogosławiona chwila ciszy,  
W której się rodzi wieczorny hymn duszy".

J. Kasprowicz

W jednym z poprzednich numerów pisałem o "Gry Planie". Przeczytałaś to zapewne Druhno i Druhu, ale przyznajcie się: pomyśleliście nad tym? Spróbowaliście to zrobić?

Jeśli tak, jeśli zamiar choć taki miałaś, łatwiej Ci przyjdzie nawiązać z nami. A właśnie idziemy na wycieczkę. I to nie byle jaką. Nie bierziesz ze sobą plecaka, za cały ekwipunek wystarczy Ci dzienniczek, lub nawet kartka z notesu. Dokądże ta wędrówka? - pytasz. W dżunglę dziewiczą, w głąb własnej duszy.

Uśmiechasz się teraz Druhno i Druhu i masz ochotę przewrócić kartkę, aby poszukać czegoś "konkretniejszego". A przyznaj się, czy często zagłębiałeś w siebie? Czy znasz siebie?

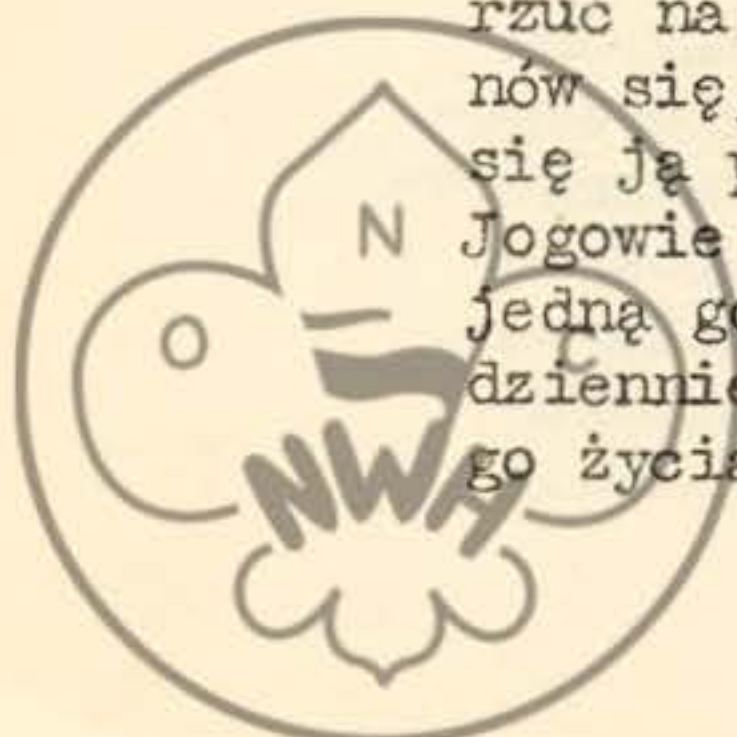
Wódz prowadzący do bitwy najpierw okiem krytycznym lustruje własne szeregi, potem dopiero ogląda pozycję nieprzyjaciela. Mąż stanu nie wkracza na zawile drogi polityki bez uprzedniego poznania własnych zasobów. A Ty, czy wiesz z jakim kapitałem idziesz do walki, którą nazywamy życiem?

Życie to wre wokół Ciebie i chwilami skłonny jesteś myśleć, że tempo szalone jest jego najwyższą właściwością, więc dajesz się unosić huczącemu prądowi, a dla siebie samego nie masz już czasu. Nie wiesz nawet, czy warto zastanowić się nad sobą.

A jednak, czy nie odczuwasz nigdy niepokoju, pragnienia jakiegoś, obawy - nie wiadomo przed czym. Czy nie nawiedza Cię pragnienie ciszy, krótkiej chwili spokoju, takiego sam na sam z własną duszą...

Nie bój się Druhno i Druhu ciszy, nie bój się spojrzeć w siebie. Odwróć na chwilę wartko toczące się sprawy codziennego życia i pomyśl, zastanów się, wsłuchaj się w ów "Wieczorny Hymn Duszy", pójdź jej tropem, staraj się ją podpatrzeć, podsłuchać. Nie jednej ciekawej rzeczy dowiesz się wtedy. Jogowie hinduscy siedzą całe lata myśląc nad sobą. Wielcy myśliciele nie jedną godzinę poświęcili na rozmyślanie. Więc i Ty, nie żałuj paru minut dziennie na kąpiel własnej duszy. Po rozgardiaszu i pośpiechu dzisiejszego życia jest ono takim samym wymaganiem higieny, jak kąpiel ciała.

Jeśli Twój "Gry Plan" ma być budowlą wzniesioną na trwałych funda-



mentach a nie rusztowaniem bez podstaw, przewracającym się za lada powie-  
wem, jeśli chcesz wiedzieć gdzie i pogo idziesz !, jeśli Twoja praca ma  
mieć cel i sens, musisz być świadomym siebie.

Ucz się więc przebywać z sobą i patrzeć w siebie. Nie jest to sprawa  
łatwa ani lekka. Wymaga praktyki i niejednego wysiłku. W następnym arty-  
kule podam Ci kilka sposobów pomocnych w poznaniu siebie, które sugerują  
psychologowie. Narazie zaś przyzwyczajaj się myśleć, zdobądź codzienne przy-  
zwyczajanie pięciu minut ciszy dla siebie. W ciszy swego serca ujrzysz rze-  
czy, których się nie spodziewasz. Na tropie własnej duszy odnajdziesz swego  
Stwórcę - zrozumiesz prawdę życia. W chwili codziennej ciszy odnajdziesz  
siebie - Harcerza, Polaka.

Gra ta warta jest rozegrania.

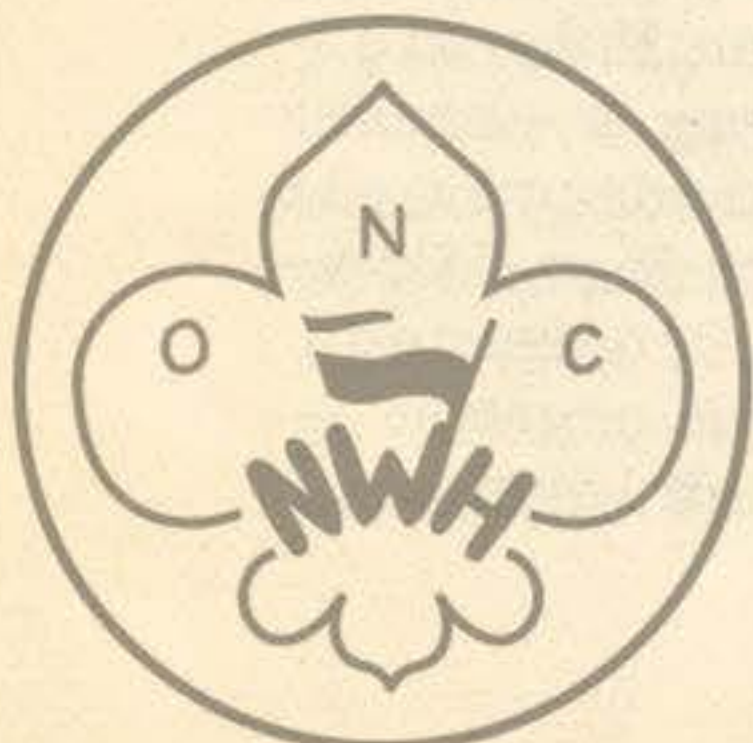
# Podziękowania

SERDECZNIE DZIĘKUJĘ DRUHNOM i DRUHOM ZA NADESLANE ŻYCZENIA  
ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE i WZAJEMNIE PRZESYŁAM SZCZĘŚĆ BOŻE

Helena Grażyńska hm.  
Naczelniczka Harcererek  
oraz grono Instruktoerek  
Główniej Kwatery Harcererek  
poza granicami Kraju

W IMIENIU WŁASNYM i GŁÓWNEJ KWATERY DZIĘKUJĘ WSZYSTKIM DRUHNOM  
i DRUHOM ORAZ JEDNOSTKOM ORGANIZACYJNYM ZA NADESLANE ŻYCZENIA ŚWIĄ-  
TECZNE i NOWOROCZNE

Zbigniew Fallenbüchl hm.  
Naczelnik Harcerzy



archiwum

HM. CZ. SZWAGRZAK

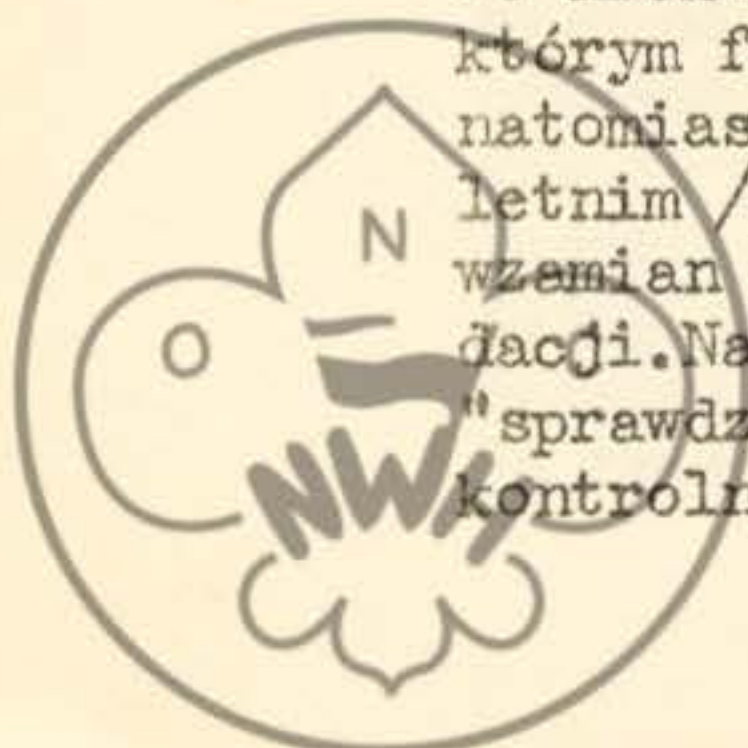
## SZKOLENIE FUNKCYJNYCH NA OBOZ

Popularnie zwana "akcja letnia" jest niczym innym, jak tylko najwłaściwszą formą życia skautowego. Obóz stały, względnie obóz wędrowny, czy nawet wycieczka - to wszystko, bez czego trudno sobie wyobrazić pracę harcerską, jeśli chcemy, by była ona bogatą w rezultacie naszych wysiłków. Stąd przygotowanie się do "akcji letniej" dla jednostki czy całej drużyny winno znaleźć się w treści naszej pracy zimowej i wiosennej. Cała nasza praca zimowa, to jakby wstęp, próba czy też ćwiczenie do przedsięwzięć nakreślonych w planie na okres letni, który z kolei, konsekwentnie, jest zakończeniem jednego roku "harcowania", jest okresem "wielkich łowów", czy też powiedziawszy językiem wojskowym, jest czasem "głównych manewrów". Jest wreszcie okazją egzaminu naszych sprawności, stopni, życia w polu w najwłaściwszych warunkach.

Stąd, troskliwe przygotowanie "akcji letniej", to dobra praca w ciągu zimy i wiosny. W każdej pracy głównym warunkiem jej "udania się" jest człowiek. Człowiek odpowiednio dobrany, dostosowany zamiłowaniem i zdolnościami do wymogów zakreślonej pracy jest jej najlepszą gwarancją. Wprawdzie każdy harcerz na pewnym poziomie powinien umieć zająć się wszelkiego rodzaju pracą obozową, to jednak, aby drużyna jako całość, jako pewna zbiorowość, nie cierpiała na takiej przypadkowości, jaka może zaistnieć w okresie "akcji letniej", a więc na obozie, trzeba różne funkcje obsadzić najlepiej nadającymi się do nich ludźmi. Jak ich znaleźć, jak ich przygotować? - to jest pytanie, na które musi znaleźć odpowiedź każdy dobry drużynowy.

Różne są metody szkolenia i przygotowywania funkcyjnych na obóz. Bardzo często zastęp zastępowych z przybocznymi i funkcyjnymi drużyny stanowi kadry przyszłych funkcyjnych na obozie. W tym wypadku np. sekretarz drużyny po prostu przenosi się ze swoją normalną pracą całoroczną do obozu. Innymi słowy kontynuuje swój "sekretariat" na obozie. To samo robi gospodarz, inwentarzowy, skarbnik, - przyboczny staje się zwykle oboźnym. Zastęp zastępowych i funkcyjnych w drużynie, który jednocześnie stanowi "Radę Drużyny", omawia w ciągu roku i przygotowuje "akcję letnią", dzieli między siebie przyszłe funkcje obozowe; - pod kierownictwem drużynowego wreszcie szkoli się i zaznajamia się z wymogami poszczególnych działów pracy w polu, w legie. W tym wypadku oprócz teoretycznych wykładów, drużynowy urządza ćwiczenia, tak zwane próbne obozy, na których przyszli funkcyjni próbują swoich sił. Ten sposób "szkolenia" funkcyjnych na obóz, choć najprostszy, ma poważne braki i często zawodzi. Z doświadczenia wiemy, że w chwili wyjazdu drużyny na obóz, zawsze jakieś przeszkody powodują, że przewidziany na gospodarza, czy oboźnego, względnie innego funkcyjnego "nawala" i stajemy w trudnej sytuacji. Kończy się na tym, że na jakąś funkcję dajemy kogoś nieprzygotowanego, często cały plan obsady zmieniamy i "robotą" na tym cierpi.

Funkcyjnymi na obozie nie koniecznie muszą być przyboczni, zastępowi, czy też funkcyjni drużyny. Jednak co do tego są podzielone zdania. Wiem, że niektórzy z instruktorów uważają, że najidealniejszym obozem jest taki, na którym funkcyjnymi są funkcyjni drużyny w swoich własnych rolach. Mnie się natomiast wydaje, że powinno być wręcz odwrotnie. Funkcyjny drużyny w okresie letnim /pozwólmy sobie na to określenie/ "odpoczywa" do pewnego stopnia, ale wzmianka czeka go rola nadzorcza w czasie obozu, a zwłaszcza przy jego likwidacji. Naprzykład taki gospodarz drużyny będzie służył radą, ale będzie też "sprawdzał" gospodarza na obozie. Innymi słowy, będzie pomocniczym organem kontrolnym z ramienia drużynowego w zakresie własnej funkcji w drużynie.





Z własnej praktyki, doszedłem do wniosku, że najlepszym sposobem przygotowania drużyny i poszczególnych funkcyjnych na obóz, jest podzielenie drużyny na zastępy /ewentualnie dobranie się zastępów/ według pewnych zadań przyszłej "akcji letniej". I tak: chłopcy, którzy lubią gotować /jest takich dużo/ dobierają się w zastępie kucharzy, inni stanowią zastęp gospodarzy, inni znów tworzą zastęp oboźnych, inwentarzowych, samarytanów. Taki podział nie przeszkadza zupełnie, że zastępy mogą się nazywać inaczej, np. według swoich godeł, miast itp. A więc zastęp "kruków" może być zastępem np. oboźnych itd., itd. Każdy zastęp w zależności od specjalności przygotowuje się do odegrania roli na obozie w swoim zakresie. Taki zastęp przygotowuje na pewnym odcinku całą drużynę do "akcji letniej". To nie znaczy, że zastęp np. kucharzy nic innego nie robi, tylko zajmuje się zdobywaniem umiejętności gotowania. Ale każdy zastęp robi przede wszystkim sprawność z zakresu swej specjalności, mającej przydatność na obozie. A więc zastęp "samaritanów" naturalnie, będzie przygotowywał się do samarytańskiej sprawności, a poza tym będzie przygotowywał apteczkę na obóz. Najlepszy "samarytanin" z tego zastępu będzie miał nad nią później pieczę. Gdy coś się stanie i on nie będzie mógł brać udziału w obozie, zastąpi go następny według kwalifikacji współzawodnictwa w zastępie. Nie będzie drugi, będzie trzeci itd. Poza swoją specjalnością zastęp normalnie, jak każdy inny, przygotowuje się do stopni, bierze udział w imprezach całej drużyny itp.

Trudno w krótkim wykładzie, czy gawędzie, powiedzieć wszystko o kształceniu funkcyjnych na obóz. Na przykładzie jednego jednak zastępu, drużynowy ma możliwość zorientować się, jak powinna wyglądać praca innego zastępu w zależności od jego specjalności. Zastęp "oboźnych" będzie więc przygotowywał przyszły teren pod obóz dla drużyny.

Będzie ten zastęp "robił wywiady", będzie układał regulamin obozowy dla własnej drużyny, będzie go dyskutował, przérabiał, porównywał z wzorcowymi regulaminami, będzie wreszcie planował rozbijanie obozu i jego urządzenie. Zastęp ten niewątpliwie będzie przygotowywał się do sprawności "obozownika", "pioniera" itp. Jeden z zastępu, ten najlepszy, będzie przyszłym oboźnym.

Weźmy dla przykładu teraz inny zastęp, np. "gospodarzy". Będzie on głównym motorem drużyny w zebraniu funduszu, nagromadzeniu extra żywności; - w porozumieniu i przy współpracy z zastępem "inwentarzowym" i będzie zdobywał potrzebny sprzęt. Zastęp inwentarzowy będzie go znów "pielęgnował", będzie prowadził książkę inwentarzową pod kierunkiem inwentarzowego drużyny, będzie się uczył nim dysponować itp. W mniejszych drużynach, gdzie niema osobnych inwentarzowych, a funkcję tę pełni w jednej osobie gospodarz drużyny, zastęp "gospodarzy" będzie jednocześnie zastępem inwentarzowych. Zastęp "gospodarzy" będzie się uczył prowadzić książki gospodarcze, kasowe, - będzie więc je zakładał i prowadził nawet jako ćwiczenie tylko. I znów najlepszy z zastępu "gospodarzy", - to na obozie gospodarz, najlepszy z zastępu "inwentarzowych", - to inwentarzowy na obozie. Braknie jednego, jest drugi, trzeci, - itd., -zawsze cały zastęp.

Ta metoda przygotowania funkcyjnych na obóz ma tę stronę dodatnią, że wyklucza niespodzianki, bo przygotowuje się od razu metodą zastępową paru harcerzy na jedną i tę samą funkcję. Współzawodnictwo w zastępach pomaga w wyborze najlepszych. Współzawodnictwo między zastępami pomaga najlepiej w przygotowaniu całej drużyny do "akcji letniej". Przygotowanie obozu staje się udziałem nie tylko drużynowego i jego najbliższych współpracowników, ale całej drużyny, każdego z jej członków. W następnym roku członkowie zastępu "oboźnych" np. mogą próbować swych zdolności w zastępie "gospodarzy" i odwrotnie. Dotyczy to wszystkich zastępów. Takie zmiany wprowadzają urozmai-

cenie, coś nowego w każdym okresie pracy, kształcą funkcyjnych i wylaniają najlepszych z nich.

## HM.R.RZĘDZIAN

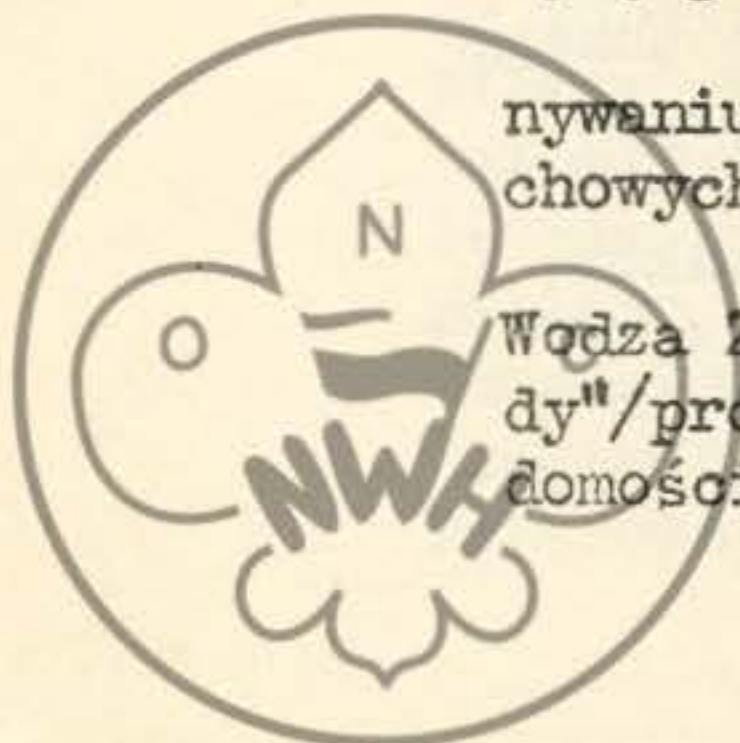
# SZUKAMY WODZÓW

W okresie dzisiejszego realizmu i osobistych trudności czasem ciężko jest żyć czystym stylem harcerskim, takim prawdziwie skautowym, jakim przepoił ruch skautowy jego twórca Robert Baden-Powell. Może najtrudniej dzisiaj wymyślać, organizować i przeprowadzać systematyczne zajęcia dla zuchów. Dla tych, z którymi trzeba się beztrudnie bawić, skakać, tańczyć, śpiewać, czy czasem nawet wspinać się po drzewach. Chcę poruszyć w tym krótkim artykule istotną trudność na jaką natrafia rozwój ruchu zuchowego. Trudność ta sprowadza się przeważnie do braku wodzów, braku tych starszych braci-harcerczy, którzy organizują gromady i prowadzą je. Przyczyn tej trudności jest napozór wiele. Najczęściej chłopak wstydzi się bawić z zuchami. Jest to wstyd fałszywy. Najwyżej można się wstydzić wtedy, gdy się nie umie prowadzić zabaw zuchowych. Inny znów powiada, że nie umie... To też prawda, ale jeżeli się ma zdolności wodzowskie to można się nauczyć, odbyć kurs, praktykę. Dochodzimy do ważnego momentu zagadnienia, mianowicie do określenia, kto ma zdolności wodzowskie i kto po przeszkoleniu mógłby być wodzem gromady zuchów. Zabierze tutaj głos Namiestnik Zuchowy w Hufcu czy Kierownik Wydziału Zuch. Chor. Chodzi o to, aby wybrany i wyznaczony kandydat do pracy zuchowej uwierzył w swoje zdolności przewodzenia zuchom, ukończył kurs i "spróbował" pracy zuchowej. W tym miejscu apel do drużynowych i innych kierowników pracy harcerskiej. Nie zatrzymujcie siłą chłopca, który chce pracować z zuchami i którego namiestnik powołał do szkolenia na Wodza Zuchowego. On spełni dla naszego ZHP niekiedy lepszą pracę na stanowisku kierowniczym jako Wódz Gromady niż miałby pełnić podrzędniejszą funkcję w drużynie czy nawet Komendzie Hufca. Poruszałem to zagadnienie w Liście Okólnym L.1 Wiadomości Urzędowe nr.3. Proszę to jeszcze raz przeczytać! Nie trzeba specjalnie tłumaczyć jakie znaczenie dla przyszłości naszego Związku mają zuchy - dobrze zorganizowane i prowadzone gromady zuchowe. To nasza przyszłość, to jakby szkoła giermków na przyszłych rycerzy. Kogoś może hamować pozycja hierarchiczna wodza zuchowego. Poproście uważa tę funkcję za podrzędniejszą, mało poważną, ot taką dla zabawy. Wręcz przeciwnie! Wódz Gromady Zuchów to funkcja równorzędna drużynowemu harcerzy czy wędrowników, to najczęściej samodzielny kierownik pracy, mający do pomocy swego zastępcę. Wódz Gromady to uczestnik każdej odprawy drużynowych, to jeden głos w poczynaniach Hufca czy Chorągwi. Czasem pośrednio, przez swego Namiestnika ale zawsze głos kierownika ważnej jednostki organizacyjnej. Zadaniem namiestnika będzie wytworzyć w hufcu taką atmosferę, aby Wódz Gromady Zuchów miał należytą pozycję.

Jeżeli te, z grubsza nakreślone trudności, w wyszukiwaniu i przekonaniu przyszłych wodzów zuchowych pokonamy, to zwiększymy kadry wodzów zuchowych, a oni zorganizują i poprowadzą nowe gromady.

Na uzupełnienie powyższego warto zajrzeć do nieśmiertelnej Książki Wódza Zuchów - A. Kamińskiego, str.28, pkt. "Wódz" i str.29 pkt.17 "Wódz Gromady"/próba/. Próba wodza zuchów ukaże się w nowej, aktualnej redakcji w "Wiadomościach Urzędowych".

SZUKAMY WODZÓW! niech to będzie hasłem każdego namiestnika, hufco-



wego czy namiestnika zuchów w Chorągwi /jest projekt wprowadzenia tej nazwy zamiast Kierownika Wydziału Zuchów Komendy Chorągwi/ na czas najbliższy.

Uwieńczeniem naszych wysiłków niech będą słowa naszych nowych wodzów, słowa ich Hymnu:

.....  
idziemy gromadą i ławą,  
z pieśnią radosną, zabawą,  
pragnieniem czynu i mocą,  
służąc Ci wiernie ochoczo  
najdroższa RZECZPOSPOLITA !

## PHM. M. LEŚNIAKÓWNA

### WĘDROWNICZKI

Zajmijmy się dziś rozpatrzeniem pracy wędrowniczek w najmniejszym zespole 3-4 osób. Zespół nie może być mniejszy niż 3 osobowy. Zespół wylania spośród siebie zespołową, która pełni funkcję kierowniczką wzgl. porządkowej zebrania, zbiórki, wycieczki itp.

Prowadzącą zespołu jest kolejno każda co miesiąc, kwartał, zależnie od umowy zespołu. Odpowiedzialność za pracę i jej wyniki spada na cały zespół. Praca zespołu musi mieścić w sobie cechy konkretnych osiągnięć i zdobywczy. Każda zbiórka musi dać wędrowniczce to silne przekonanie, że wyniosła z tej zbiórki coś pożytecznego, że czegoś się nauczyła, że zrobiła w swej wędrowce krok naprzód, nie w fantazji, ale w rzeczywistości i naprawdę czuje to osiągnięcie.

Pracę zespołu prowadzimy, jak wiadomo, w trzech kierunkach:

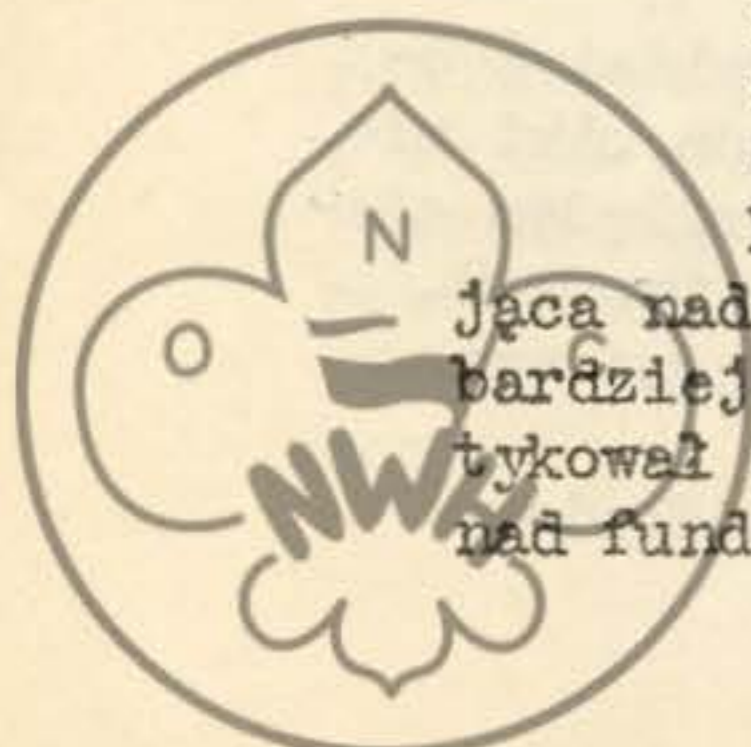
1. Praca nad sobą
2. Samokształcenie · dobyte /wędrowki/
3. Praca społeczna /służba/

1. Wędrowniczka wchodząc w życie społeczeństwa musi przedstawiać sobą typ pełnowartościowy. Dlatego też powinna stale i wciąż pracować nad sobą, nad swoim charakterem i wyrobieniem wewnętrznym. Powoli zaczynają od niej żądać i wymagać. Wędruje będąc czujną jednocześnie, bo już teraz będzie stale stawała przed problemem pracy w tej czy innej formie, której zażąda od niej społeczeństwo, w którym przebywa.

Ażeby mogła dawać z siebie i być gotową w każdej chwili na spełnienie dobrego uczynku, ażeby potem jako jednostka społeczeństwa była człowiekiem jakiego chcemy widzieć; musi zdecydowanie i nieustannie rozwijać w sobie i poddawać kontroli swoją pracę nad sobą przez :

- a/świadoma służba Bogu, na której opiera budowę swego charakteru
- b/wieczorny rachunek sumienia
- c/kartę samokontroli
- d/dzienniczek harcerski
- e/rozmowy z ludźmi do których ma się zaufanie i w zespole.

Rozwijając powyższe punkty, chcę zaznaczyć, że każda jednostka pracująca nad sobą i znająca siebie, powinna dostosować te formy, które jej najbardziej odpowiadają. A. Małkowski np. znając siebie, przez pewien okres praktykował formę rozkazów do siebie samego. To też w pracy nad swoim wnętrzem, nad fundamentem, na którym opiera się reszta budowy zwanej człowiekiem, nie



powinno być żadnych wykrętów. Nie odpowiada ci punktowanie swoich postępów, dyskutuj piśmiennie ze sobą. Nie w ten, to w inny sposób, ale twórz siebie codzień odrobinę, a po latach ujrzysz skutki, a może i prędszej, tylko nie ustawaj. W pracy nad sobą nie istnieje wiek. Młody czy stary, człowiek do końca życia tworzyć siebie musi, bo nigdy doskonałej i skończonej formy nie osiągnie. Będzie jedynie stawał się tą budowlą wspanialszą i okazalszą, która tym więcej poprawek i pielęgnacji wymaga.

Punkt a. wymaga od nas obecnie wielkiego i świadomie pełnego wysiłku. Równoległe do tego jaki jest stosunek do Boga, taka i praca nad sobą. Nie może człowiek tworzyć siebie i dawać z siebie innym, jeśli zagadnienia religijne i służba Bogu ogranicza się jedynie do tej "walizki" od matki w spadku otrzymanej, w której ułożone są tradycyjne pamiątki naszej przynależności do Kościoła, a która czasami zakurzona stoi skromnie w kącie naszych uczuć. Służba Bogu, to nie wzruszenie, nie uczucie, ale poznanie i świadoma miłość Dobra Najwyższego. I stąd nie z groźby, nie z tradycji, ale z miłości poznanego i wciąż poznawanego Boga, wypływa zachowywanie Jego przykazań, które są drogowskazem do kształcenia swego charakteru i siebie samego.

b. Stąd wypływa rachunek sumienia po skończonym dniu, liczenie się z sobą, z każdej okoliczności, sprawozdanie z postępowania przed Bogiem i samym sobą, poznanie błędów i jednocześnie postanowienie i szukanie jaśniejszych dróg. To wszystko, to jakby wycinanie suchych lub niepotrzebnie rosnących gałęzi, które zasłaniają ciepło słońca.

c. Harcerski system przyjął od wieków praktykowaną kartę samokontroli, która niejednego człowieka wykształciła na wielkość. Nie mówię już o zastępach świętych, ale o ludziach nauki i ludziach dobrej woli. Na czym polega karta samokontroli ?

A więc obieramy sobie szczególne cechy, które chcemy w sobie wypracować /uśmiech, punktualność, gotowość pomocy innym/, albo też odwrotnie, te, które chcemy zwalczyć /tracenie czasu przez gadulstwo, niecierpliwość, szorstkość/. Wybieramy kilka i codzień siebie z nich punktuujemy.

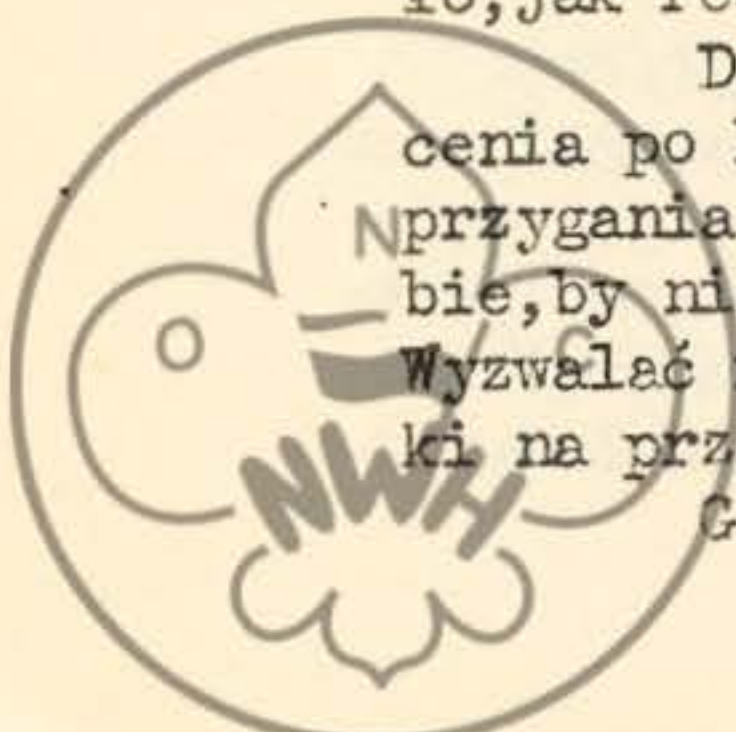
| Chcę wypracować | Styczeń |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |        |
|-----------------|---------|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|--------|
|                 | 1       | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 ... |
| Uśmiech         | /       | - | - | / | / | - | / | - | - | /  | /  | -      |
| Punktualność    | -       | - | / | - | / | - | / | / |   |    |    |        |
| albo            |         |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |        |
| Chcę zwalczyć   |         |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |        |
| Złośliwość      |         |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |        |
| Gadulstwo       |         |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |        |

Można też pracować specjalnie nad jedną wadą lub jedną zdobyczą dodatkową.

d. A teraz dzienniczek. Uwaga ! - nie pamiętnik, ale dzienniczek, w którym staramy się codzień, względnie co kilka dni notować SIEBIE. To znaczy - swoje przeżycia, myśli, uwagi na tematy słyszanych zdań, przeczytanych książek, wierszy, złotych myśli, obserwacje swego życia psychicznego ; co mnie cieszyło, jak reagowałam na przykrości itp.

Dzienniczek ma być lustrem widocznego postępu, który się widzi i ocenia po kilku latach uczciwej z sobą pracy. Tu już nikt nie wgląda, nikt nie przygania, nie podpędza. Trzeba mieć dużo dobrej woli i szacunku względem siebie, by nie oszukiwać się, nie kłamać przed sobą, ale chcieć siebie tworzyć. Wyzwalać myśli i uczucia na papier, zastanawiać się nad nimi, wyciągać wnioski na przyszłość, - to zadanie dzienniczka.

Gdy jeszcze ktoś nie posiada wyrobienia wewnętrznego, gdy dopiero



wstępuje na tę żmudną drogę pracy nad sobą, to można sobie pomagać w ten sposób, że ciekawsze listy, fotografie, jakieś cenne w naszym pojęciu i miłe dla nas rzeczy umieszczamy pod datami tych dni, które je nam przyniosły.

e. Człowiek to taka gąbka, która jak raz zostanie namoczona w wodzie, to trzeba już stale utrzymywać ją w wilgoci. Podobnie jest z pracą wewnętrzną. Stale i stale trzeba już nad sobą czuwać, siebie badać, analizować, często przez opinie innych ludzi. Wiele dopomagają nam ludzie, którzy są bogaci we własne doświadczenia na tej drodze. A także w zespole dobranym wiekiem można sobie też wiele dopomóc, gdy stawia się sobie podobne wymagania.

Kończąc ten dział, chcę zaznaczyć, że w pracy nad sobą trzeba mieć dobrą wolę i wytrwałość, a pracować przez całe życie.

2. Wędrowniczka wędruje i tropi dosłownie i w przenośni. W pierwszym wypadku będą to wędrowki, biwaki, wycieczki, wypadki krajoznawcze, z których harcerskim sposobem, mając oczy i uszy otwarte wylowimy wszystko co się nam i innym przyda: szkice, plany, zdjęcia, opisy, zdobycze /wyroby, okazy itp./

Dwa są główne kierunki w wyborze specjalności:

a/ Sprawności i specjalności intelektualne.

b/ Specjalności techniczne.

Sprawności, które zdobywa wędrowniczka, będą miały jednolity charakter, a grupa zdobytych sprawności prowadzi do specjalności tj. specjalizowania się w tej dziedzinie, która jej najbardziej odpowiada: np. religijne i kulturalne, literatura, historia Polski i powszechna, geografia, astronomia, języki itd. Ważnym jest obieranie specjalności związanych z Polską ze względu na nasze warunki emigracyjne.

Praca nad zdobyciem specjalności w dużej mierze może być zrealizowana w zespole, zwłaszcza, gdy zespół jest dobrany według wspólnych zainteresowań. Cel osiąga zespół przez odpowiednią lekturę, z której wynikną kolejne pisanie recenzji, referatów, przygotowywania wieczorów dyskusyjnych, wieczorów książki; prowadzenie dzienniczka lektury /w którym mamy nast. rubryki: autor, tytuł, miejsce i rok wydania, złote myśli autora, uwagi czytającej/.

Wszystkie zdobyte wiadomości gromadzi wędrowniczka w odpowiednim notatniku "wędrowania". Będą tam: wypisy tyczące naszego tematu z książek, pism itp. notatki, rysunki, wycinki z gazet, ilustracje, fotografie, szkice, plany itp.

Specjalność intelektualna, to będzie już stałe zainteresowanie wędrowniczki, które będzie pielęgnowała, będzie ona rozszerzała i pogłębiała swą wiedzę w tym kierunku. Obok specjalności dobrze mieć swego "konika", Anglicy nazywają to "hobby", a polega to na specjalnym zamiłowaniu np. zbieranie znaczków, kamieni, kart, malarzy, suszenie ziół i ich opisy itp.

Zdobyte specjalności techniczne z czasem mogą pomóc do obrania sobie zawodu. Najszybciej i najłatwiej w naszych warunkach zdobyć indywidualnie specjalności - samarytanki, kuchmistrzynie, sygnalistki, przez uczęszczanie na jakiś kurs lub pracę pomocniczą.

Wędrowniczka jednocześnie pracuje w zespole nad zdobywaniem stopnia harcerskiego. To też zespół tak będzie układał swój plan pracy, żeby uwzględnić specjalne zbiórki ku temu przeznaczone.

3. Pozostaje nam jeszcze do omówienia praca społeczna zespołu. Obok różnych potrzeb, które same zespołowi się narzuca, może on organizować wieczory dla innych/drużyn, zastępów, miejscowej ludności/z określeniem swojej specjalności intelektualnej np. wieczorów "książki", "morza", jakiegoś pisarza, poety itd. Można urozmaicić odpowiednią muzyką/płyty/poezją, pieśnią - to już inicjatywa i pomysły w ręku zespołu, który może też innych poprosić do pomocy.

Praca społeczna to nie innego tylko dobry uczynek, którego spełnie-



nie od nas zależy, czy to jednorazowo, czy też na dłuższą metę.

Zespół wędrowniczek, jak i każda jego członkini ma przed sobą kopalnię surowców, które należy tylko umiejętnie przerabiać na rzeczy dobre i pożyteczne.

**HM. R. RZĘDZIAN**

## **ZAROBKOWANIE (d.c.)**

Niebezpiecznie jest pisać artykuły dyskusyjne gdyż może nikt nie zabrać głosu na omawiany temat albo jeżeli napisze do Redakcji "W Kręgu Rady", to uwagi nie odpowiadają prośbie autora. Stało się tak z pierwszą częścią "Zarobkowania". Tylko jedna dhna hm. J. zabrała w tej sprawie głos nie wnosząc ani jednego pomysłu, sposobu zarobkowania do "magazynu pomysłów", lecz prosząc o podanie konkretnych, gotowych i wypraktykowanych pomysłów!

Ogłaszając "Zarobkowanie" jako artykuł dyskusyjny chodziło o to, aby magazyn pomysłów stworzony był przy jak najszerszej współpracy niewątpliwie doświadczonych w tej dziedzinie drużynowych, instruktorów oraz działaczy harcerskich, organizujących "zarobkowanie" w drużynach i hufcach. Ponawiam swoją prośbę o nadsyłanie materiałów na uzupełnienie kilku podanych poniżej pomysłów. Apeluję gorąco w imię naszego wspólnego dobra - zarobkujemy naszym wspólnym wysiłkiem.

Sposoby zarobkowania podzielimy na dwie zasadnicze grupy:

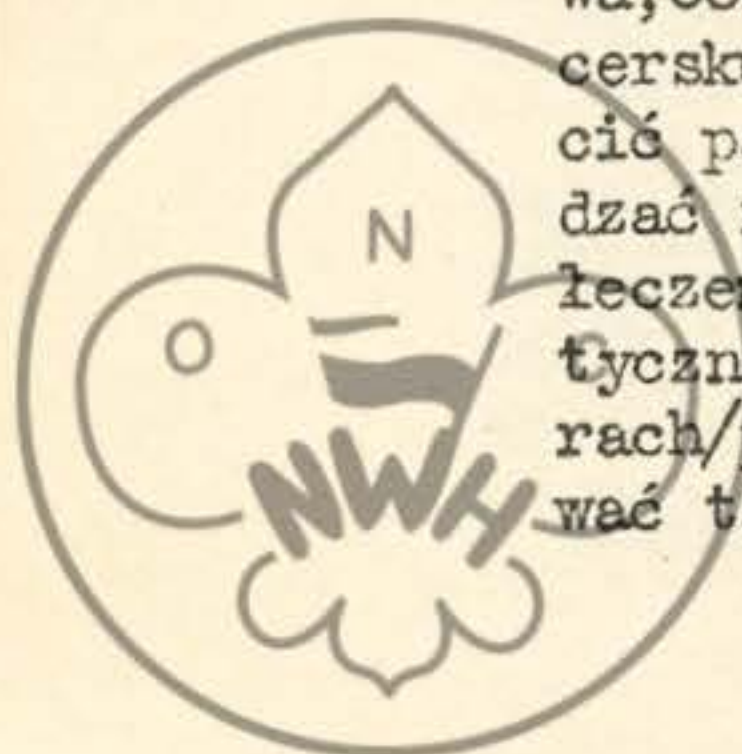
- a/ zarobkowanie przez handel i urządzenie imprez dochodowych,
- b/ zarobkowanie drogą wykonywania i sprzedawania różnych przedmiotów.

Do pierwszej grupy należeć będą wszelkie pośrednictwa w sprzedaży, a więc sprzedaż komisowa kartek, książek, obrazków, albumów, zabawek i innych podobnych przedmiotów wziętych od "kogoś" do rozsprzedazy wśród kolegów, koleżanek, mieszkańców hostelu czy obozu. Wdzięczne pole do współzawodnictwa między zastępami czy nawet drużynami. Brać należy pod uwagę obroty i zysk w ciągu miesiąca albo do jednej udanej dużej transakcji handlowej. Można zwrócić się do różnych firm polskich czy angielskich z propozycją rozsprzedazy ich artykułów. Trzeba śledzić ogłoszenia w gazetach. Nawiązać można kontakt ze "Składnicą Harcerską" w Londynie czy Paryżu lub podobnymi sklepami w Niemczech. Np. harcerz z zastępu "Wilków" czy harcerka z "Szarotek" może być wspaniałym kolporterem. Trzeba tylko omówić przed tą akcją dokładnie wszystkie warunki! to bardzo ważne - aby nie było nieporozumień i aby nikt nie stracił.

Do grupy "B" zaliczymy wszelkie większe i mniejsze pracownie oraz miniaturowe warsztaciki chałupnicze. Tutaj dopiero bogactwo pomysłów i dobre wykonanie mają duże szanse powodzenia.

Imprezy dochodowe. Przede wszystkim zabawy - te są najpopularniejsze. Podzielmy nasze zabawy na dwie części: 1-sza część taneczna, 2-ga rozrywkowa, oczywiście bufet na przystawkę. Część taneczna z dobrym wodzirejem, po harcersku - gospodarzem i mistrzem ceremonii. W części rozrywkowej można umieścić parę atrakcji w rodzaju : koła szczęścia. Można również urządzić normalną loterię fantową. Przedmioty można uzyskać w drodze ofiar społeczeństwa oraz pewną część z zakupu/kupować należy przedmioty bardzo praktyczne, pożyteczne/. W pewnych krajach popularne są wyścigi/na sztucznych torach/piesków, koników/. W następnym numerze podam dokładny opis, jak zorganizować takie wyścigi i inne atrakcje.

Do drugiej grupy zaliczymy:



Warsztaty naprawcze. "Specjaliści" szczególnie zdobywający sprawności techniczne /pod nadzorem fachowego instruktora/ mogą zająć się naprawą przeróżnych przedmiotów, a więc : latarek elektrycznych, piecyków, patefonów, maszyn do pisania/ radio-aparaty wymagają pracy poważnego specjalisty/, sprzętu kuchennego, naprawy stolarskie, ślusarskie czy nawet wstawianie szyb. Może znajdzie się wśród Was przyszły szewc czy krawiec, który już dziś może wykonywać pewne prace. Trudno jest określić dokładną listę tych wszelkich napraw czy reperacji -trzeba je wyszukać samemu.

Pracownie produkcyjne. Oczywiście te dwie "instytucje" można połączyć. W jednym pokoju może być pracownia rzeczy nowych i warsztat naprawczy. Produkować jako rzeczy nowe można: albumy, zabawki, makatki, serwetki, całe komplety bielizny stołowej/wyszywane ręcznie czasem się opłacają/, wyroby skórzane, abażury, różne przedmioty z plastyku, fotografie/wywołanie, odbitki i powiększenia/, oprawianie fotografii lub innych obrazków w ramki lub szkło, artystyczne odlewy gipsowe /białe i kolorowane/, wycinanki z papieru/ozdoby na ściany lub pod szyby na stołach/, produkcja sztucznych kwiatów, wszelkiego rodzaju lalek, barwnie ubranych lub typów regionalnych, wyroby z drzewa jak kasetki, lichtarze, kuferki, laski, podstawki pod kwiaty, kałamarze, obsadki, wyrabianie pasków ze skóry, z koralików/kolorowych/ czy plastyku, lampiony lub abażury barwnie malowane i wiele innych trudnych do przewidzenia przedmiotów, które będą miały zbyt.

Postaram się podać te rodzaje przedmiotów i napraw, na których harcerki i harcerze już zarobili pieniądze w różnych krajach, na zakończenie tego artykułu/w następnym numerze/wraz z zestawieniem konkretnych obrotów i zysków w poszczególnych okresach czasu. Dotychczas omawialiśmy pracę w pomieszczeniach zamkniętych/pokojach, salach/. Wyjdźmy teraz na powietrze.

Na terenie obozu czy hostelu dużo ziemi leży odłogiem. Trzeba uzyskać zgodę kompetentnych władz na używanie tej ziemi. Dla przykładu - drużyna urządziła zabawę i zarobiła L.10. czy też podobną kwotę w innej walucie /frankach, markach/. Chłopcy nie spoczęli na laurach i nie wydali zarobionych pieniędzy np. na wycieczkę. Drużynowy na Radzie Drużyny podał projekt wzięcia pod uprawę małego kawałka ziemi. "Tam pod lasem, na skraju obozu jest ziemia-mówił drużynowy - uzyskałem już zgodę Komendanta...czy przystępujemy do pracy?... zastęp "Wilków" zajmie się skopaniem ziemi, zastęp "Jeleni" zasieje rzodkiewkę, ogórki, posadzi pomidory i groch. Zaprosimy do spółki drużynę harcerek... one zajmą się kwiatami"...ciągnie dalej drużynowy. "Może uda nam się kupić i utrzymać parę kur ... będą jajka .. zastęp "Orłów" mógłby hodować króliki... dorzuca zastępowy. Wspólnym wysiłkiem założono miniaturowe gospodarstwo rolne z hodowlą pięknych kwiatów i drobiu. To nie jest takie trudne, tylko najważniejsze, że trzeba naprawdę solidnie i systematycznie pracować. Przypuszczam, że nie zabraknie w Waszym Kole Przyjaciół fachowego rolnika, który udzieli technicznych rad i wskazówek. Pomyslcie o tym na wiosnę.

Na kontynencie, szczególnie w Belgii, stworzono harcerskie "orkiestry", które grają na zabawach tak harcerskich jak i innych. Są to przeważnie chłopcy w wieku wędrowniczym - dobry, przyjemny i rentowny sposób zarobkowania. Gdzie indziej znów harcerze zbudowali aparaturę nadawczą z patefonem, radiem i głośnikami i instalują na zamówienie tę aparaturę na zabawach czy przedstawieniach. Pomysły te cieszą się powodzeniem w koloniach górników polskich we Francji i Belgii. Być może, że po "ujawnieniu" tych pomysłów nadesłają nam oni jeszcze inne, jakie tam stosują.

W wielu wypadkach jednostki harcerskie, drużyny czy hufce mają wszelkie dane aby założyć małe sklepy z najróżniejszymi artykułami co-

dziennej potrzeby. Dlaczego mają to zawsze robić inni, zróbmy raz my.

Oczywiście jest to już inicjatywa poważniejsza, wymagająca pewnego kapitału zakładowego, licencji, lokalu, zbytu, odpowiedniego kierownictwa i uczciwych sprzedawców.

Na zakończenie podaję sumarycznie, jakimi wytycznymi powinni kierować się wszyscy, zabierający się w harcerstwie do zarobkowania:

1. wybrać specjalistów i zdecydować się na rodzaj napraw czy produkcji /warunki miejscowe/. W wielu wypadkach konieczny jest odpowiedni lokal,
2. decydując się na coś, należy dobrze rozważyć, czy będzie miało zbyt. Można przeprowadzić wywiady handlowe, co do możliwości sprzedaży takich czy innych przedmiotów,
3. uzyskać odpowiedni kapitał zakładowy na narzędzia i materiał, w zależności od zamierzeń,
4. uzyskać zgodę kompetentnych władz na założenie pracowni, warsztatu czy sklepu, lub też komisową sprzedaż, /zgodą władz harcerskich Komendy, Hufca czy Chorągwi również obowiązuje/,
5. o ile możliwości współpracować z K.P.H. .

Uwagi końcowe.

1. nie należy robić wszelkich planów tylko na papierze, a nie w rzeczywistości,
2. bardzo ostrożnie inwestować pieniądze,
3. wykonywać wszelkie zamówienia solidnie i punktualnie - robi to kolosalną reklamę,
4. nie zrażać się łatwo chwilowymi niepowodzeniami.

Pamiętajmy: Organizacja Pracy i Dobre Wykonanie !

d. c. n.

PHM. S. B.

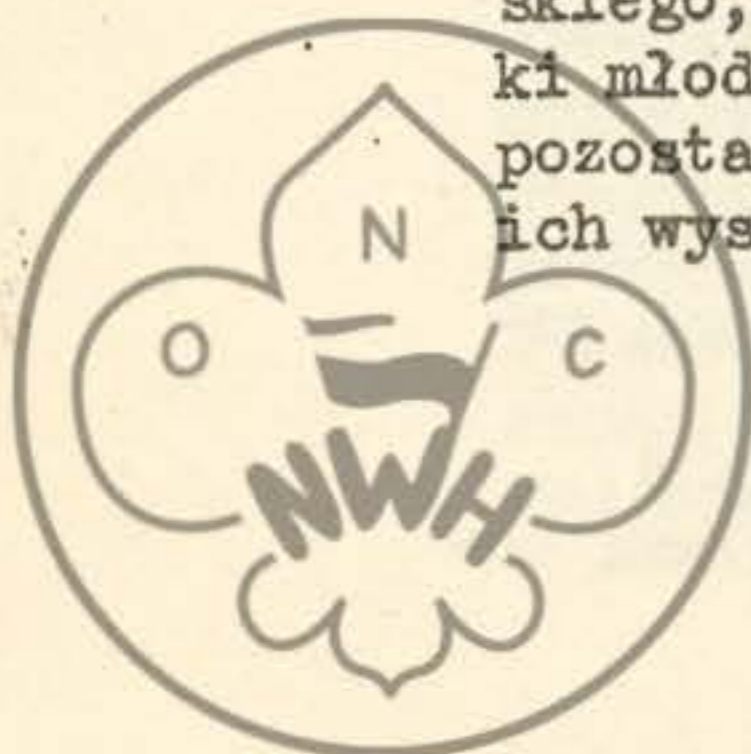
## CZASOPISMA HARCERSKIE

Przeoglądając roczny dorobek piśmiennictwa harcerskiego poza granicami Kraju można śmiało stwierdzić, że stanowi on wartość pozytywną. Obroną ręką wyszło nasze piśmiennictwo z przemian, jakie nastąpiły w organizacji ZHP na przełomie 47/48. W okresie tym niektóre ośrodki uległy całkowitej likwidacji, wielu harcerzy zmieniło swe "miejsca postoju", w związku z czym kilka pism harcerskich musiało przerwać swą działalność /np. "Skaut", "Harcerstwo"-wschód, "W Kręgu Rady"-Indie/. Jednocześnie jednak wzmacniały się ilościowo i jakościowo inne ośrodki, lub też powstawały nowe. Obecnie, miejsca pobytu większości harcerzy już się ustabilizowały, a tym samym prasa harcerska zdobyła mocniejsze podstawy.

Charakterystyczną i szczęśliwą jest rzeczą, że czasopisma nasze stają się coraz bardziej prawdziwie harcerskimi. Młodzież polska ma obecnie w rękach szereg pism na naprawdę dobrym poziomie. Zdrowym również przejawem jest dążenie redakcji do nadawania swym pismom wyraźnego charakteru młodzieżowo-harcerskiego, instruktorskiego lub zuchowego. Eksperymenty łączenia w piśmie tematyki młodzieżowej ze starszo-harcerską były i są raczej niefortunne. W sumie nie pozostaje nic innego, jak życzyć wszystkim redakcjom wzmocnienia jeszcze swoich wysiłków i pomysłnego rozwoju ich piśmiennictwa.

- Obecnie wychodzą:
- 2 pisma instruktorskie
  - 6 pism młodzieżowych harcerskich
  - 1 pismo zuchowe.

Przeгляд pism harcerskich/które nadesłano do Naczelnictwa/.  
"Harc mistrz". W myśl zapewnień Głównej Kwatery Harcerzy, w styczniu br.





ma się ukazać pierwszy numer pisma powielanego "Harc mistrz". Będzie to pismo dyskusyjne instruktorskie, przewidziane przede wszystkim dla funkcyjnych do Hufcowego wzyż.

"Harcerstwo". Kwartalnik wydawany przez Naczelnictwo ZHP zakończył swą działalność na nr. 10-12. W przyszłości będzie się ukazywał nieregularnie, jedynie przy specjalnych okazjach.

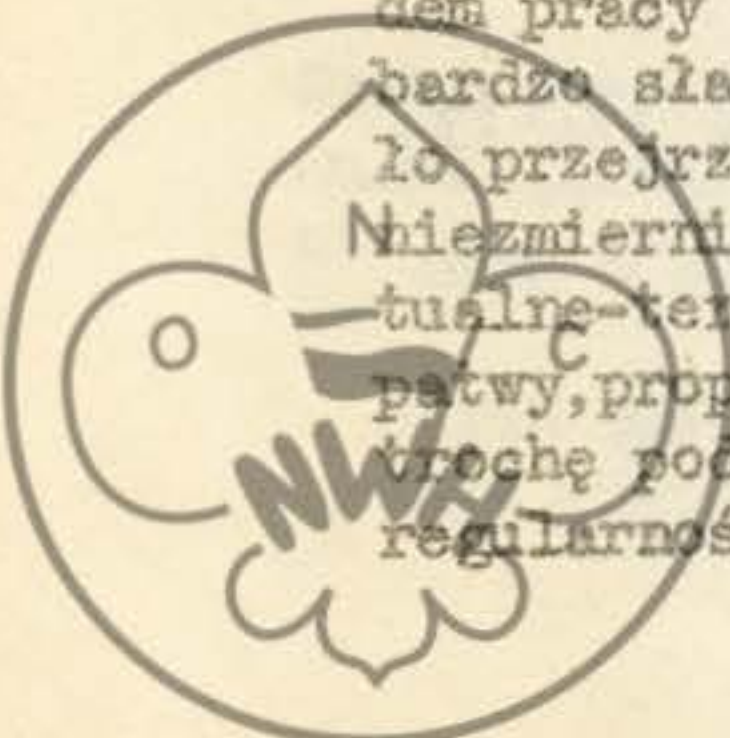
"W Kręgu Rady". Dwumiesięcznik Drużynowych. Pismo to wydawane przez Główne Kwatery Harcerzy i Harcerki stanowi kontynuację pisma o tym samym tytule wydawanym poprzednio w Niemczech. "W Kręgu Rady", którego wyszły już trzy numery, wykonane w estetycznej szacie graficznej, stanowi dla wszystkich drużynowych cenną pomoc w ich pracy, dzięki wielu artykułom z zakresu wychowania, techniki, metodyki itd. Autorami artykułów są znani instruktorzy harcerscy ze wszystkich stron świata. Brak jedynie nazwisk instruktorów z dwu najsilniejszych obecnie ośrodków harcerskich tj. Francji i Niemiec. Sądzę, że wypowiedzi tych instruktorów, bogatych w doświadczenia, mogłyby przynieść dużą korzyść, zarówno pismu jak i czytelnikom.

"Czuj Duch". Czasopismo Chorągwi "Warta" w Niemczech. Redaktor J. Sowiński phm./22a, Solingen, Dinghauser Strasse 13/. Pismo wychodzi drukiem w dużym formacie. Szata graficzna bardzo udana/rysunki, fotografie/. Ciekawe i fachowo opracowane gawędy podnoszą wartość pisma, które stanowi jedno z lepszych wydawnictw harcerskich. Zasadniczą wadą pisma jest nieregularność wychodzenia. Warunki w jakich wszyscy pracujemy są trudne, jednak pisma nasze powinny bez względu na trudności wydawnicze i "brak materiałów" docierać regularnie do czytelników. Od kwietnia 1948 nie ukazał się żaden nowy numer pisma.

"Trzy Pióra". Miesięcznik Chorągwi Kresowej, Niemcy. Redaktor S. Jazierski phm./24a, Reinbek bei Hamburg, Polish Centre Wentorf/. Pismo osiągnęło już 13 numer. Niestety od tego momentu/maj 1948/do Londynu nie dotarły żadne nowe egzemplarze. "Trzy Pióra", które wychodzą drukiem, w małym formacie, są zarówno jeśli chodzi o treść, jak i o formę, jednym z najlepszych pism młodzieżowych. Dużym plusem pisma jest wyraźne postawienie sobie zadania - "Trzy Pióra" są pisemkiem przede wszystkim dla zastępów i zastępowych.

"Więści Harcerskie". Czasopismo harcerskie we Francji/wydawca ZHP we Francji, 80, Boulevard de Charonne, Paris 20/. "Wiadomości" wychodziły dotychczas pod zmiennymi tytułami, ostatnio jednak nazwa została ustalona na "Wiadomości Harcerskie". Pismo jest wyraźnym odbiciem życia terenu i napewno dzięki swej aktualności jest z radością czytane przez młodzież harcerską. Z drugiej strony, - sądzę - byłoby rzeczą korzystną dla pisma ograniczenie tematyki "przemówieniowo-urzędowej", a wprowadzenie więcej artykułów młodzieżowych, harcerskich. Pismo to wychodzi drukiem w przyjemnej szacie graficznej/fotografie/. Chciałbym jeszcze dodać, że w ostatnich "Wiadomościach Harcerskich" ukazał się doskonały artykuł-gawęda na temat sprawności ministranta. W takiej formie powinny być właśnie podawane sprawności harcerskie.

"Badź Gotów". Miesięcznik harcerski w Belgii. Wydawca ZHP w Belgii, Komenda Harcerzy/36, Av. Louis Sauvestre, Beringen Mines/. Widać, że pismo jest wydawane w dość trudnych warunkach technicznych, lecz zato z dużym nakładem pracy redakcji. "Badź Gotów" jest odbijane na powielaczu, a w dodatku na bardzo słabym papierze, co w rezultacie powoduje, że pisemko jest bardzo mało przejrzyste. Strona graficzna, szczególnie w pisemkach młodzieżowych jest niezmiernie ważna. Artykuły zawarte w pisemku są dość różne, przeważają aktualne-terenowe. Bardzo przyjemnie i ciekawie pisane są gawędy Dh. hm. Kuro-patwy, propagujące doskonale hasła pracy np.: "Nerwy w kieszeń", "Naprzód i trochę pod górę" lub "Wędrowka ku szczęściu". Z uznaniem należy podkreślić regularność wychodzenia pisma.



"Bądź Gotów". Miesięcznik harcerzy w W. Brytanii. Wydawca Komenda Harcerzy/45, Gloucester Rd., London S.W.7/. Pismo to przeszło poważną ewolucję; z jednokartkowego "Zycia Teremu" rozwinęło się na 24-kartkowy, w formie książeczki numer "Bądź Gotów". Pismo to dotychczas było wydawane na powielaczu, lecz jak się dowiadujemy następny już numer ma wyjść drukiem. Mimo powielania szata graficzna pisma była przyjemna, szczególnie dzięki licznym rysunkom, wykonanym typową dla młodzieży techniką/linie ciągle/. Treść numeru przechodzi z poważnej gawędziarskiej na początku, poprzez metodykę i technikę na poziomie zastępowych, do działu "Polska", a potem do "Zycia Teremu", rozrywek i luźnych wiadomości. Układ taki daje pismu dużą przejrzystość, tym bardziej, że każdy dział opatrzony jest specjalną winetką tytułową. Minusem pisma jest, jak dotychczas, dość niezdecydowana ortografia. Plusem - podobnie jak u "imiennika" w Belgii - jest regularność wychodzenia. /Od redakcji: Numer drukowany "Bądź Gotów" już się ukazał. Doskonały !/

"Biuletyn". Miesięcznik Harcerstwa w Danii/Polak Spejderkorps i Danmark, Box 501, Kobenhavn N./ Pismo to wychodzi już siódmy rok i ma przyjemną formę zewnętrzną, niestety zawiera bardzo mało treści harcerskiej. Czy nie można byłoby zamieścić w piśmie więcej danych z terenu, lub dać jakiś artykuł harcerski ?

"Czuwaj" Biuletyn harcerski w Szwecji. Wydawca ZHP w Szwecji/Drużyna im. Gen. Sikorskiego Malmö-lund/. Pismo wychodzi w formie powielonej, mimo to wygląda czysto i przyjemnie. Drużynie im. Gen. Sikorskiego można pogratulować tego dobrego, jak na ich warunki, wydawnictwa. Radzę Wam jednak dodać do 10 stron maszynopisu, choć parę rysunków ! Doskonałym artykułem jest "Sylwester Bałwanów Morskich" druha phm. "Starego Pirata". Załuję, że nie mogą tego wspomnienia przeczytać szersze rzesze harcerzy.

"Świat Młodych" przestał wychodzić w maju 1948 r.

"Głos Harcerek". Miesięcznik harcerek w W. Brytanii. Wydawca Komenda Harcerek/45, Gloucester Rd., London S.W.7/. Jest to piśmiśko wydawane wyłącznie dla harcerek. Ukazuje się na powielaczu, lecz jak dotychczas bardzo nieregularnie. Zawarte artykuły są przyjemne, ale odczuwa się wyraźny brak kontaktu z terenem.

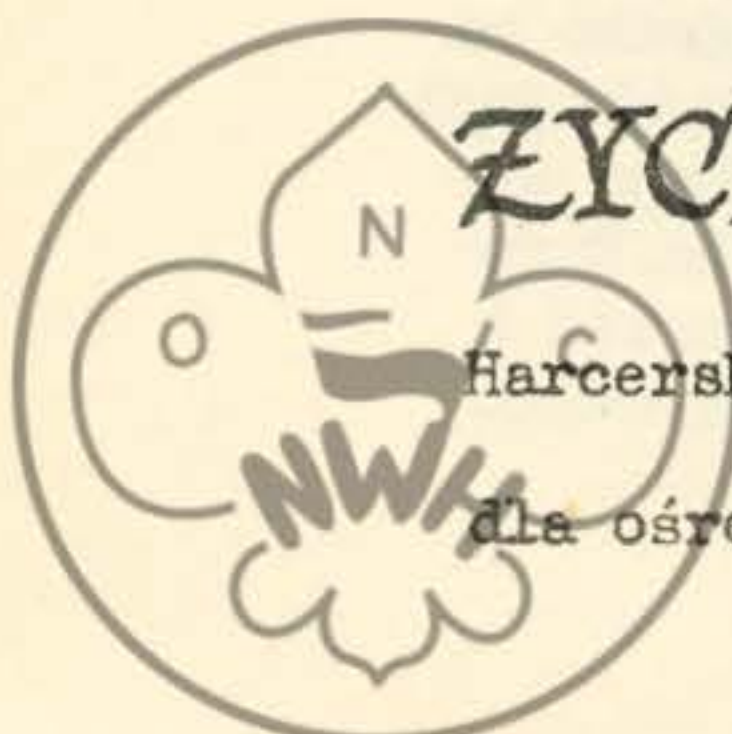
"List Hufca Bałtyk" Także miesięcznik harcerek, ale tylko Hufca "Bałtyk" w Anglii. Pismo to dociera do wielu harcerek w Anglii, stając się w ten sposób własnością wszystkich. Redagowane jest ciekawie, dowcipnie, a co najważniejsze bezpośrednio. Sądzę, że byłoby ze wszechmiar wskazane wydawanie jednego, a dobrego piśmiśka dla harcerek w W. Brytanii.

"Czarodziejski Rój" - jest to jedyny miesięcznik zuchowy na terenach poza granicami Kraju. Wydaje go Komenda Główna ZHP w Niemczech/Redakcja Z. Barnas i J. Kuncewicz - Carl Vieth, Solingen, Ohlings, Sauerbreystrasse 43-45/. Piśmiśko to osiągnęło już 15 numer i jest zarówno ze względu na swą kolorową szatę zewnętrzną, jak i prawdziwie zuchowe artykuły - doskonałym piśmiśkiem dla zuchów. "Czarodziejski Rój" powinien docierać wszędzie tam, gdzie są polskie zuchy na świecie, a niewątpliwie będzie to z pożytkiem dla całości ZHP. Warto, aby z piśmiem nawiązali kontakt wszyscy interesujący się kwestią zuchową, a redakcje dostarczały materiałów do części aktualnej.

## ZYCIE HARCERSKIE POZA KRAJEM

W. Brytania. W dniach 21 i 22 grudnia odbył się w Londynie w Domu Harcerskim I-szy Informacyjny Kurs Wędrowników.

Kurs był zorganizowany przez Gł. Kw. Harcerzy poza granicami Kraju dla ośrodków z terenu W. Brytanii, interesujących się rozbudową pracy star-



szych chłopców czyli wędrowników. W kursie wzięło udział kilkunastu Druhów.

Kurs miał za zadanie szczegółowe zapoznanie i omówienie nowo-opracowanej i wydanej przez Gł.Kw.Harcerzy "Instrukcji Organizacyjnej Harcerzy Wędrowników-H.W.1." oraz omówienie wytycznych programowych na najbliższy okres pracy. Za cel końcowy w tym nadchodzącym okresie postawiono 1 Ogólno-organizacyjny Złaz Wędrowników w r.1950.

Kurs upłynął w miłej atmosferze koleżeńskej i był jednym z nielicznych kursów, na którym nie padło słowo komendy "Baczność". Uczestników obowiązywało 3-punktowe "Prawo Pracy", którego drugi punkt "Stary Wilk powiedział.. powiedział..." zastępował wszelkie komendy i rozkazy.

Należy żałować, że analogiczne kursy we Francji i Belgii projektowane przez Gł.Kwaterę nie mogły się odbyć z przyczyn od harcerstwa niezależnych.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z przeglądu krajowej prasy młodzieżowej widać wyraźnie, jak szybko i sprawnie postępuje proces sowietyzowania życia pozarodzinnego naszej młodzieży. Dla wielu instruktorów harcerskich, którzy łudzili się, że nawet w najgorszych warunkach uda się cokolwiek uratować z przedwojennego dorobku ZHP, stało się dziś oczywistym, że poza utrzymaniem nazwy i oznak zewnętrznych nic nie pozostanie z Harcerstwa. Zostanie ono w sposób nieubłagany wplecione do systemu komunistycznego wszystkich państw satelickich wschodniej Europy. Będzie musiało służyć obcej, antypolskiej i antychrześcijańskiej doktrynie, ideałom materializmu, wychowywać młodzież na nowoczesnych janczarów rewolucji wszechświatowej, w myśl wskazań Lenina i Stalina. Ten ponury obraz przyszłości naszej organizacji, mającej wbrew swej woli służyć obcym interesom, może być tylko przerwany jakimś głębokim kataklizmem, który sprowadzi karę na tych, którzy doprowadzili do tak potwornej niewoli tylu narodów, a równocześnie doprowadzi do zniszczenia Rosji. Może dopiero na tych gruzach odrodzi się prawdziwy duch braterstwa w świecie skautowym i powszechnej wiary w Boga. W Kraju tylko na to liczą i dlatego kościoły są pełne. Jedyłą prawdą niekontrolowaną jest wiara w istnienie ponadludzkiej sprawiedliwości, która niedługo przyjdzie. Kościół i Rodzina to dwa ostatnie bastiony, broniące przystępu do duszy naszej młodzieży. Jakakolwiek pozytywna dotychczasowa rola harcerstwa w tej dziedzinie kończy się nieodwołalnie.

### Miesiąc "przyjaźni" polsko-sowieckiej.

Numer październikowy "Na Tropie", większość swej treści poświęca przyjaźni polsko-radzieckiej. Na wstępie cytuje list Centralnego Komitetu Pionierów, skierowany wyraźnie do ZHP w imieniu Pionierów i szkolnej młodzieży ZSRR. Dalej, widzimy obszerny reportaż z "Pionierskiej Prawdy" Nr. 77, pod tytułem: "O czym pisze prasa młodzieży radzieckiej". Przebijają z nich bałwochwalcze, typowo wschodnie uwielbienie dla dyktatora Stalina. Cztery starannie dobrane zdjęcia propagandowe uzupełniają treść reportażu.

### Centralny Dom Młodzieży w Warszawie.

Jak podaje "Na Tropie", na przestrzeni zamkniętej ulicami: Koszykową, Placem Zbawiciela, Placem na Rozdrożu, staną kompleksy gmachów Centralnego Domu Młodzieży. Tu będą mieściły się biura Zarządu Głównego ZFM oraz pomieszczenia wszystkich podległych tej centralnej organizacji związków, a więc i ZHP. Na ten cel rozpoczęto zbiórkę pieniędzy wśród Harcerstwa.

### Przygotowania do kolektywizacji.

W prasie harcerskiej coraz częściej pisze się na temat kolektywizacji. "Na Tropie" zamieszcza artykuł "Jakiej chcemy u nas". Oto cytat: "Wiemy jak



wiele ciężkich chwil przeszła Rosja Sowiecka, gdzie po raz pierwszy wypróbowano jeden ze sposobów uspołecznionej gospodarki wiejskiej". Dalej odpowiada na pytanie dotyczące Polski: "po co się przeprowadziło reformę rolną i dzieliło wielkie majątki na małe chłopskie gospodarstwa?! - Właśnie po to, żeby nasz chłop był gospodarzem w Polsce, żeby mógł zrozumieć, że chodzi o jego lepszą przyszłość i z pomocą państwa sam zabrał się do przebudowy swojej gospodarki. Reforma rolna to był pierwszy etap w stronę nowej cha-ty, żarówki, radia i szkoły dla wszystkich dzieci na wsi. Związek Samopomocy Chłopskiej i jego ośrodki maszynowe - to był drugi krok. Trzecim będą wytwórcze wspólne gospodarstwa chłopów" /czytaj: kolchozy!/.

## MIĘDZY NAMI

W sprawie organizacji drużyny wędrowniczek.

W artykule "HARCERKI-WĘDROWNICZKI", umieszczonym w 2-im numerze "W KRĘGU RADY" nakreślony został jasny program pracy drużyny wędrowniczek. Artykuł nie precyzuje dokładnie organizacji drużyny, opiera się jednak w pracy na drużynie i zespołach.

Wiemy, że w praktyce drużynę wędrowniczek tworzy kilka zespołów, po 3-4 drużyny w zespole. Czasem znów dwa lub trzy zespoły tworzą zastęp, a dopiero z zastępów zorganizowana jest drużyna.

Prowadziłam drużynę wędrowniczek i na podstawie praktyki wypowiadam się za porzuceniem formy organizacyjnej zastępu w drużynie wędrowniczek, a za podziałem drużyny wprost na zespoły. Jest to zgodne z intencją wspomnianego wyżej artykułu, który nakreśla wykonanie programu pracy dla poszczególnych zespołów lub dla całości t.j. dla drużyny, a moje kilkoletnie doświadczenie przekonało mnie, że wprowadzenie jeszcze jednego szczebla organizacyjnego między zespołem a drużyną niepotrzebnie komplikuje i utrudnia pracę.

Drużyny wędrowniczek będą mniej liczne, ale to tym lepiej dla tego typu pracy. Jeżeli przyjąłbyśmy, że najłatwiej pracować w drużynie harcerek czterozastępowej/t.j. mniej więcej 32 dziewcząt/, to 4 do 6-ciu zespołów, a więc 12 do 18-u druhen, wydaje mi się, będzie najsprawniejszą drużyną wędrowniczek.

Czuwaj:

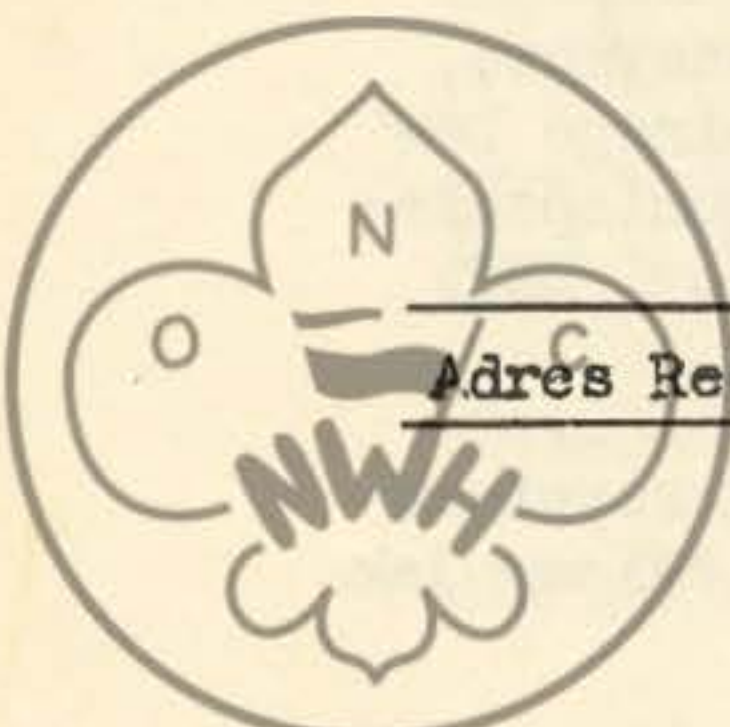
T.Z.Jes.hm.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Drużnie Phm. Marii N-skiej- W Wielkim Konkursie Krajoznawczym, ogłoszonym w nrze 3-im "W Kręgu Rady" mogą brać udział czytelniczki i czytelnicy "W Kręgu Rady". Autorkami/ami/mogą być osoby pojedyncze lub drużyny czy hufce, lub Rada Drużyny, jak to Drużna proponuje. Zgadza się także z Drużną, że jest to doskonała okazja dla drużyn wędrowniczek. Życzymy powodzenia.

Adres Redakcji : 45, Gloucester Road, London, S.W.7, tel.: WES 0251 -----

STIBORIANUM PRESS LTD.  
86.A, LILLIE RD., LONDON, S. W. 6.  
TEL: FULHAM 9010



archiwum